

Echo Maryi Królowej Pokoju

„Echo Maryi Królowej Pokoju”, 31-419 Kraków, ul. Kwartowa 24/UI
tel./fax (+48) 12 413-03-50, e-mail: echo@ceti.pl ISSN 1507-062X

Sierpień 2016 343



Oreǳcie z 25 lipca 2016 r.

„Droǳie dzieci! Patrę na was i widzę was zagubionych; i nie macie modlitwy ani radości w sercu. Powróćcie do modlitwy, kochane dzieci, i umieśćcie Boga na pierwszym miejscu a nie człowieka. Nie traćcie nadziei, którą wam niosę. Kochane dzieci, niech ten czas każdego dnia, będzie dla was bardziej szukaniem Boga w ciszy waszego serca i móǳcie się, móǳcie się, móǳcie się aż modlitwa stanie się radością. Dziękuję wam, że odpowiedzieliście na moje wezwanie”.

Cisza

Człowiek zagubiony! Nie wie, kim jest. Nie rozumie siebie i innych. Przeżywa niepokój. Święty Paweł mówi w liście do Galatów: „Wprawdzie ongiś, nie znając Boga, służyliście bogom, którzy w rzeczywistości nie istnieją. Teraz jednak, gdyście Boga poznali i co więcej, Bóg was poznał, jakże możecie powracać do tych bezsilnych i nędznych żywiołów, pod których niewolę znowu chcecie się poddać? Zachowujecie dni, święta nowiu i lata! Obawiam się o was: czy się dla was nie trudziłem na próżno” (Ga 4,8-11).

Święty Paweł mógłby podobnie dziś powiedzieć wielu narodom Europy. Znaliście Boga, a teraz wróciście do tych bezsilnych i nędznych żywiołów, do pogaństwa, ateizmu, niewolnictwa, upadku ducha i niemoralnego życia. Służycie bożkom, którzy w rzeczywistości nie istnieją. To samo mogłaby powiedzieć niejedna rodzina o sobie. Byliśmy wierzący, kochaliśmy się, byliśmy razem, modliliśmy się, była radość, a teraz? Podobnie i ktoś z nas mógłby powiedzieć: odszedłem kiedyś od Boga, zagubiłem się, skomplikowałem swoje życie, **nie mam modlitwy ani radości w sercu.**

Matko wołasz: powróćcie do modlitwy i umieśćcie Boga na pierwszym miejscu, a nie człowieka. Pierwsze trzy przykazania Dekalogu strzegą naszej więzi z Bogiem, aby On był Jedynym Bogiem, abyśmy Go miłowali i czcili. Maryjo, wychowuj nas, abyśmy byli modlitwą. Dziś nam mówisz, że widzisz jak jesteśmy zagubieni. W centrum nie

Bóg, a człowiek. Zamiast Boga bożki: pieniądze, seks, zabobony, hałas, pustka, zwątpienie. W miejsce czci Boga, przeróżne święta, a to święto wiosny, kukurydzy, piwa. Zanika treść niedzieli i świąt, a coraz więcej koncentracji na osiemnastkach, urodzinach, dniach dziecka, babci, dziadka, bez papierosa... Przesada!? Co się dzieje ze światem? Gdzie jest Pan Bóg? Musiał odejść, bo ludzie się od Niego odwrócili. W miejsce Boga – rzeczy i sam człowiek. Toteż słusznie ludzie pytają: co się dzieje z naszym światem? Z naszym – przez nas urządzonym, po swojemu, bez Boga?

Powróćcie do modlitwy. Znak krzyża. Poczujcie: *Ojciec Nasz, Zdrowaś Maryjo, Wierzę w Boga, Dziesięć Przykazań Bożych, Pismo Święte, Różaniec.* Także cisza! Modlitwa ciszą. Modlitwa rodzinna – ciszą. Także gdy była burza w domu. W ciszy. W ciszy ktoś pierwszy dojrzyje. Odezwie się dobrze. Uśmiechnie. Przeprze. Rozpocznie modlitwę na głos. Zacząć dzień od modlitwy. Także dzieci, bo dusza ważniejsza od brzuszka. Przesada!? Raczej oczywistość.

Nie traćcie nadziei, którą wam niosę. Dla Boga nie ma rzeczy niemożliwych. Trzeba się więc modlić: Panie, przemieniaj, uświęcaj, ożywiaj, napełniaj miłością i pokojem. Rozkazuj wichrom i burzom: – ucisz się! Panie, uzdrawiaj. Wypędzaj złe duchy. Powołuj nas do pracy w Twoim Królestwie. Święty Paweł we wspomnianym liście do Galatów pisze o swojej przemianie: „Słyszeliście przecież o moim postępowaniu ongiś, gdy jeszcze wyznawałem judaizm, jak z niezwykłą gorliwością zwalczałem Kościół Boży i usiłowałem go zniszczyć” (Ga 1,13). A Ty Panie Jezu, uczyniłeś z niego Apostoła Narodów. Młodzież Świątowych Dni Młodzieży niech będzie znakiem nadziei w mrokach świata.

Podczas ostatnich rekolekcji, na których było dużo małych dzieci, uświadomiłem sobie **wagę ciszy,** także dla dzieci. Dlatego rano była krótka refleksja o ciszy, a później **adoracja Pana Jezusa w ciszy.** Było cichuteńko. Ktoś mógłby pomyśleć że usnęły. Nie. Było im dobrze w ciszy. Patrzyły w Hostię. **Dzieci są spragnione ciszy.** Wiele razy byłem też świadkiem jak pierwszego dnia dzieci chciały wracać do domu, bo na rekolekcjach brakowało im tego do czego były codziennie przyzwyczajone. Bajek, komórek, gier komputerowych, głośnych zabawek...

A później doświadczenie ciszy, przyrody, życia w radosnej wspólnotcie i nagle ich żywa modlitwa, radosne wołanie do Pana Jezusa, głośne mówienie do Niego i o Nim. Słowa i gesty względem Jezusa, które zaskakiwały dorosłych. Zmieniało się też zachowanie dzieci. Mamy fruwały ze szczęścia. Widziałem jak przemieniające się dzieci obdarowywały swoje mamy wielką miłością.



Matko i Królowo – móǳ się za nami

Wiele matek i ojców powinno – jak przelozony synagogi – iść do Jezusa, upaść Mu do nóg i prosić usilnie: Moja córeczka dogorywa, przyjdź i połóż na nią ręce, aby ocalała i żyła. A Jezus pójdzie, ujmie za rękę syna czy córkę i podniesie, aby powstali i żyli (por. Mk 5,21-43). Jezus pragnie też błogosławić dzieci, jak czytamy w Ewangelii (por. Mk 10,13-16). Jezus może też uleczyć z ADHD. **Dzieci potrzebują modlitwy, błogosławienia i przebywania z Jezusem. Bardzo potrzebują ciszy.** Najdroższe zabawki nie wypełnią serca dziecka. Często rodzice przekazują dziecko zabawkom, a sami stają się oglądaczem czy pilnującym.

Tymczasem dziecko potrzebuje serca, ciepłej ręki, rozmowy, wspólnej gry czy zabawy i przy tym wspólnej radości i śmiechu. Ale jeszcze bardziej potrzebuje współtworzenia i uczestnictwa w pracy, a nade wszystko przebywania z Bogiem całej rodziny, czyli modlitwy, także modlitwy w ciszy. Toteż uciekajmy z biedy duchowej, z braku modlitwy i radości w sercu. Wychodźmy z zagubienia. Wracajmy do modlitwy. Niech Bóg będzie na pierwszym miejscu w naszym życiu, a nie człowiek. Także dla dzieci i młodzieży.

Także i my – duże dorosłe dzieci bardzo potrzebujemy ciszy. Bo już dużo straciliśmy prawdziwych skarbów. Trwajmy pilnie w Szkole Maryi i przez najbliższy miesiąc odrabiamy to zadanie domowe: **Kochane dzieci, niech ten czas każdego dnia będzie dla was bardziej szukaniem Boga w ciszy waszego serca i móǳcie się...** Królowo Pokoju, pomagaj nam i móǳ się za nami!

o. Eugeniusz Śpiołek Sch.P.

Z Życia Kościoła

Informacja

04 lipca 2016 r. media obiegła taka informacja: – „W związku z pojawieniem się w mediach informacji o możliwej **nominaacji administratora apostołskiego dla sanktuarium w Medjugorje** dyrektor Biura Prasowego Stolicy Apostolskiej ks. Federico Lombardi stwierdził, że jest to jedna z hipotez roboczych i dotychczas w tej kwestii nie została podjęta żadna decyzja”.

Ksiądz Lombardi zauważył, że gdyby taka decyzja weszła w życie, oznaczałoby to bezpośrednie podporządkowanie sanktuarium w Medjugorju Stolicy Apostolskiej. Jest jednak zbyt wcześnie, by mówić o nastawieniu wobec domniemych objawień, czy też decyzji, która ma zapasnąć w najbliższej przyszłości.

Rocznie odwiedza Medjugorje ponad 2 mln osób. Trwa to już 35 lat. Duża część z tych osób zaczyna żyć według przekazów z Medjugorja tzw. 5 kamieniami: 1. Spowiedź *raz w miesiącu lub zaraz po grzechu ciężkim*, 2. Eucharystia *jak najczęściej* 3. Biblia *codziennie* 4. Modlitwa różańcowa *codziennie* 5. Post o chlebie i wodzie w *środy i piątki jeżeli zdrowie nie pozwala to post od innych rzeczy*.

Trudno się w tym dopatrzeć niezgodności z Ewangelią. Można się raczej doszukać niezgodności z zamysłem przeciwnika Świętego Kościoła. Brak jednego z „tych kamieni” uwidacznia się w ostatnim czasie. Ten „kameień” doceniała w swoim życiu duchowym św. Faustyna.

Tekst poniższy o czwartym kamieniu, pisany był w 2013 roku. Zobaczcie czy nie potwierdziły się słowa dotyczące się mużłmanów?

Życie o chlebie

i wodzie w środy i piątki

Bóg jest bytem duchowym, spotkać się z Nim możemy jedynie na płaszczyźnie duchowej. Gdy jesteśmy syci, nasze zmysły czyli duch jest uspiiony. Możemy tylko teoretyzować, że spotykamy się z Bogiem. Spotykamy się ze sobą, naszym życiem rządzą namiętności.

Pragnąc postępu w naszym rozwoju duchowym nie można postu pominąć lub go zastąpić. Musi mu towarzyszyć modlitwa i jałmużna. Maryja w Medjugorju prosi o post, gdyż twierdzi że „szatan nigdy nie był tak silny jak teraz”. Mówi też że „postem możecie powstrzymać wojny

i zmienić działanie sił natury” – zauważmy, że za naszego życia zanikły pory roku, z zimy robi się lato z lata zima. Pamiętamy że nasi dziadkowie pościli na tak zwane „suche dni”, żeby ubłagać Miłosiernego Boga o równowagę w przyrodzie, obfitość zbiorów na kolejną porę roku. Dzisiaj wodę i chleb kupujemy w marketach, nie myślimy o potrzebie prawdziwego postu.

Poszczą Żydzi, poszczą Muzułmanie (40 dni!). Podczas dni postnych od świtu do nocy nie mogą nic włożyć do ust. To post daje siłę ich wspólnotom religijnym. Chrześcijańska Europa wyzbyła się postu i w ten sposób zaczynają ją zdobywać wspólnoty wyżej wymienione. Europa pozbawiona postu prawie przyzwalała na grzechy sodomskie.

Jezus mówi do apostołów w Ewangelii Mateusza (17, 21) „i nic niemożliwego nie będzie dla was. Ten zaś rodzaj złych duchów wyrzuca się tylko modlitwą i postem”.

Nazywa je po imieniu Ewagriusz z Pontu (mnich z IV w.) w „Nauce o ośmiu logismoi (namiętnych myślach)”. To co my delikatnie nazywamy – nieumiarkowanie w jedzeniu i picciu, on nazywa demonem obżarstwa. Demon ten toruje drogę pozostałym demonom nazywanymi przez nas – grzechami głównymi. Ewagriusz mówi, że jedyną bronią przeciw niemu jest post. Odcinamy w ten sposób paliwo dla naszych namiętności, które nami rządzą. Jeżeli zapanujemy nad brzuchem to odzyskamy kontrolę nad swoim życiem, oczyścimy zmysły, w sercu zapanuje pokój. Zmienimy siebie i cały świat się zmieni. W ten sposób zrobimy pierwszy krok w naszej drodze do prawdziwego obcowania z Jezusem.

Ważna jest intencja postu. Post za drugiego człowieka wyzwala nas z egoizmu, w zamian dostajemy łaskę rozwiązania naszych spraw. Podczas postu zły będzie niepokoił, że możemy zachorować. Prawda jest odwrotna, to z nadmiaru pokarmu pochodzą choroby, które są skutkiem braku postu: cukrzyca, nadciśnienie, nowotwory. Osoby chore powinny zastąpić post pokarmowy postem od telewizji, seriali i wprowadzić w zamian lekturę Piśma Świętego, akt miłosierdzia czyli pozdrowić drugiego, pomodlić się za niego, powiedzieć coś dobrego – prawdziwego o swoim wrogu. Początek postu jest bardzo ciężki. Musimy pamiętać żeby pić więcej wody niż zwykle.

Na początek dobrze jak dotrwamy do Godziny Miłosierdzia czyli 15. Musimy zadbać o dobry chleb – czasami ten

najtańszy z polepszaczami może nam bardzo utrudnić. Każdy post jest inny, gdy intencja jest bardzo trudna może towarzyszyć nam prawdziwa walka duchowa charakteryzująca się: niepokojem, bólem głowy, rozdrażnieniem. Trzeba wtedy szybko sięgnąć po różaniec, Biblię lub wołać w duchu Aktem Strzelistym: *Jezu Ufam Tobie!* albo *Maryjo Królowo Polski módl się za mną!*

Zły będzie podpowiadał, że szkoda dnia, gdyż **tak mało posiadamy**. Prawda jest odwrotna – po przebytych poście otwierają się nam oczy **jak niewiele potrzebujemy**, mamy chęć obdarowywać innych. Tak w praktyce możemy użyć „czwartego kamienia z Medjugorja” jakim jest post.

Dlaczego środy i piątki? Jest to tajemnica, którą rozumiemy w czasie, gdy zaczęną się wypełniać tajemnice objawione Widzącym. Inne interpretacje tego postu to: środa, aby się przygotować do czwartku – dnia, w którym dokonała się tajemnica Eucharystii i jako wynagrodzenie za zdradę Judasza. Piątek – aby podziękować za spełnienie daru Eucharystii i dziękczynienie za śmierć Pana Jezusa dla naszego zbawienia.

Sadecki pielgrzym



Rok Święty Miłosierdzia

Szerzenie czci Miłosierdzia

„Dusze, które szerzą cześć miłosierdzia Mojego, osłaniam je przez życie całe, jak czuła matka swe niemowlę, a w godzinę śmierci nie będę im Sędzią, ale miłosiernym Zbawicielem” (Dz. 1075). Taką obietnicę dał Pan Jezus wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób będą głosić Jego miłosierdzie, szerzyć Jego cześć. Kapłani mogą się cieszyć dodatkową obietnicą Jezusa, w myśl której: „Zatwardziali grzesznicy kruszyć się będą pod ich słowami, kiedy będą mówić o niezgłębionym miłosierdziu Moim, o litości, jaką mam dla nich w sercu swoim. Kapłanom, którzy głosić będą i wysławiać miłosierdzie Moje, dam im moc przedziwną i namaszcze ich słowa, i porusze serca, do których przemawiać będą” (Dz. 1521). Te obietnice mówią o tym, jak wielkie znaczenie ma szerzenie czci Miłosierdzia, skoro Jezus obiecuje

macierzyńską opiekę w życiu i w chwili śmierci wszystkim podejmującym to zadanie. Szerzenie czci Miłosierdzia jest więc jedną z postaci nabożeństwa do Miłosierdzia Bożego, obok Obrazu Miłosierdzia, Święta Miłosierdzia Bożego, Koronki i Godziny Miłosierdzia, gdyż i ta praktyka została obdarzona obietnicami Jezusa, z których mogą korzystać wszyscy.

Szerzenie czci Miłosierdzia, czyli głoszenie tajemnicy miłosierdzia Bożego objawionej najpełniej w Chrystusie ukrzyżowanym i zmartwychwstałym, poprzez świadectwo życia, czyny, słowa i modlitwę ma nie tylko ukazywać drogę do pięknego i szczęśliwego życia na ziemi, ale także, a może przede wszystkim służyć dziełu zbawienia i uświęcenia świata oraz prowadzić do przygotowania ludzkości na powtórne przyjście Chrystusa na ziemię. **„Sekretarko Mojego miłosierdzia** – mówił Pan Jezus do Siostry Faustyny – pisz, mów duszom o tym wielkim miłosierdziu Moim, bo blisko jest dzień straszliwy, dzień Mojej sprawiedliwości (Dz. 965). Nie ustawaj w głoszeniu miłosierdzia Mojego (Dz. 1521). Mów światu całemu o niepojętym miłosierdziu Moim (Dz. 699). Niech pozna cała ludzkość niezgłębione miłosierdzie Moje. Jest to znak na czasy ostateczne, po nim nadejdzie dzień sprawiedliwy (Dz. 848). Napisz: Nim przyjdę jako Sędzia sprawiedliwy, otwieram wpierw na oścież drzwi miłosierdzia Mojego. Kto nie chce przejść przez drzwi miłosierdzia, ten musi przejść przez drzwi sprawiedliwości Mojej” (Dz. 1146). Dlatego tak wiele razy na kartach „Dzienniczka” rozbrzmiewa to nagłące wezwanie Pana Jezusa skierowane do Siostry Faustyny, a przez nią do całego Kościoła i świata.

To zadanie – głoszenia orędzia Miłosierdzia – wypływa z obdarowania już w sakramencie chrztu świętego. Jest ono również prawem i obowiązkiem Kościoła, a więc wszystkich wierzących. *A nadszedł czas* – mówił Ojciec Święty Jan Paweł II na krakowskich Błoniach w 2002 roku – *aby orędzie o Bożym miłosierdziu wlało w ludzkie serca nadzieję i stało się zarzewiem nowej cywilizacji – cywilizacji miłości.*

Poznanie tajemnicy miłosierdzia Bożego

Zadanie głoszenia, uobecniania na różny sposób (życiem, czynem, słowem i modlitwą) miłosiernej miłości Boga wymaga najpierw ciągłego poznawania tej najpiękniejszej tajemnicy naszej wiary w oparciu o teksty Pisma Świętego, szukanie przejawów tej miłości we własnym życiu

i w świecie. Tak czyniła Siostra Faustyna, która idąc za regułą zakonną najpierw sama rozważała dobroć Boga w dziele stworzenia, zbawienia, w Kościele świętym, w słowie Bożym i sakramentach, w powołaniu człowieka do zjednoczenia z Bogiem już na ziemi i przez wieczność... Starła się codziennie, we wszystkich wydarzeniach życia upatrywać miłującej ręki Ojca Niebieskiego. Takie poznawanie tajemnicy miłosierdzia Bożego doprowadziło ją do stwierdzenia, że w życiu człowieka wszystko, co dobre, pochodzi od Boga i jest darem Jego miłosiernej miłości. „Miłosierdzie Twoje – pisała w „Dzienniczku” – jak złota nić jest przeprowadzone przez życie nasze całe i która utrzymuje kontakt naszego jestestwa z Bogiem we wszelkim porządku, gdyż [Bóg] do szczęścia niczego nie potrzebuje; a więc wszystko jest jedynie dziełem miłosierdzia Jego. Z radości zmysły mi ustają, gdy mi Bóg głębiej daje poznać ten wielki przymiot swój, to jest niezgłębione miłosierdzie swoje” (Dz. 1466). Poznanie miłosierdzia Bożego przy pomocy naturalnych władz rozumu i woli, wzmocnił Bóg darem kontemplacji, dzięki czemu niezwykle głęboko mogła wnikać w tę tajemnicę, by owocnie głosić ją światu.



Zawierzenie NMP a objawienia Maryjne

Medziugorje a Fatima

Objawienia medziugorskie kontynuacją objawień fatimskich.

Dnia 28 czerwca 1914 r. arcyksiężą austriacki Franciszek Ferdynand – następca tronu – został zastrzelony w Sarajewie, w Bośni (na ówczesnym terytorium Austro-Węgier). Bośnia była w tym czasie zamieszkała przez wiele osób narodowości serbskiej.

28 lipca Austro-Węgry wypowiedziały wojnę Serbii i w tym momencie zaczęła działać „zasada domina”, wywołana skomplikowanym systemem sojuszy międzynarodowych.

I tak rozpoczęła się I wojna światowa nazywana „wielką wojną” (nazywana tak w latach 20–30 ubiegłego stulecia) – konflikt zbrojny trwający od 28 lipca 1914 do 11 listopada 1918. A u kresu tej straszliwej wojny – 13 maja 1917 (siedemnaście lat od rozpoczęcia wieku strasznych wojen) – w Cova da Iria – „Dolinie Pokoju” w Portugalii zaczęła ukazywać się Matka Najświętsza. W ciągu sześciu objawień zapowiedziała koniec wojny, ostrzegła przed

Aby skutecznie przybliżyć światu tajemnicę miłosierdzia Bożego – jak poucza świadectwo życia Siostry Faustyny – nie wystarczy intelektualne poznanie tej prawdy wiary, trzeba nią żyć na co dzień. Dlatego też Pan Jezus, pouczając Siostrę Faustynę, wiele razy zachęcał nie tylko do rozważania Jego miłosiernej miłości i dobroci, ale przede wszystkim do naśladowania Go w postawie miłosierdzia względem ludzi. „Córko Moja – mówił – patrz w miłosierne Serce Moje i odbij Jego litość we własnym sercu i czynie, abyś ty, która głosisz światu miłosierdzie Moje, sama nim płonęła” (Dz. 1688). Posłuszna słowom Jezusa pragnęła cała przemienić się w Miłosierdzie, być Jego żywym odbiciem. „Každy ze świętych Twoich odbija jedną z cnót Twoich na sobie – pisała – ja pragnę odbić Twoje litościwe i pełne miłosierdzia Serce, chcę je wysłać. Miłosierdzie Twoje, o Jezu, niech będzie wyciśnięte na sercu i duszy mojej jako pieczęć, a to będzie odznaką moją w tym i przyszłym życiu. Wystawianie Twego miłosierdzia jest zadaniem wyłącznym życia mojego” (Dz. 1242).

*s. M. Elżbieta Siepak ZMBM
za: www.faustyna.pl/zmbm*

błędami komunizmu, kolejną wojną oraz prześladowaniami Kościoła. Mówiła, że bardzo wielu ludzi idzie na wieczne potępienie, że trzeba się dużo modlić i wynagradzać Bogu za grzechy. Świadkiem objawień była trójka fatimskich dzieci: Łucja (10 lat), Franciszek (9 lat) i Hiacynta (7 lat). Na spotkanie z Maryją przygotowywał je wcześniej Anioł Pokoju.

Czy przypadkowe są zdarzenia świadczące o związku objawień z Medziugorja i objawieniami z Fatimy? Kilka naście lat przed zakończeniem wieku strasznych wojen (tym razem 19 lat) – 24 czerwca 1981 r. zaczęły się też „wielkie” i ostatnie – jak powiedziała sama Maryja – Jej objawienia. Rozpoczęły się dokładnie w tym samym miesiącu, w którym rozpoczęto „wielką wojnę”, w tym samym rejonie Europy, gdzie rozpoczął się wielki konflikt światowy, także w miejscu gdzie spełniło się dosłownie proroctwo Najświętszej Maryi Panny o rozprzestrzenieniu

po świecie błędów Rosji (Jugosławia doświadczyła tego zła namacalnie). Trzeba także nadmienić, że zarówno Medziugorje jak i Fatima leżą w rejonach gdzie chrześcijaństwo doświadczyło prześladowań ze strony wyznawców islamu, a ostatecznie wiara chrześcijańska na tych terenach „przetrwala próbę czasu”.

Najistotniejszym jednak dowodem – kryjącej się łączności objawień z Medziugorja i Fatimy – jest sama wypowiedź Najświętszej Maryi Panny z ukazania w Medziugorju. **25.08.1991 r.**, a był to też czas, kiedy rozpoczęła się wojna na terenie byłej Jugosławii, Maryja w dwóch orędziach powiedziała m.in.: „Dlatego wzywam was wszystkich, drogie dzieci, abyście się modlili i pościli jeszcze mocniej. Wzywam was do wyrzeczeń przez dziewięć dni, aby przy waszej pomocy zrealizować to, co pragnę zrealizować poprzez tajemnice, które rozpoczęłam w Fatimie. Wzywam was, drogie dzieci, abyście teraz pojęli wagę mojej przyjaźni i powagę sytuacji. Pragnę ratować wszystkie dusze i przekazać je Bogu. Dlatego módlmy się, aby wypełniło się wszystko, co rozpoczęłam” i „Przyszłam by wprowadzać plan pokoju i radości zapoczątkowany w Fatimie”.

Kontynuację objawień fatimskich w ukazywaniach medziugorskich zauważył również sam Papież Jan Paweł II, a wiele faktów potwierdza tę tezę.

Obserwatorzy objawień Matki Bożej zauważyli np. że objawienia lourdskie miały miejsce około 6 rano, fatimskie o godz. 12 a medziugorskie około 18. W tych godzinach odmawiamy modlitwę *Anioł Pański* i zamyka się biblijny dzień. W tychże ukazywaniach wzrasta też liczba widzających 1-3-6. Spostrzegamy też, że najstarsza Widząca z Fatimy – Łucja, miała 10 lat – kiedy ukazała Jej się Matka Boża, a najmłodszy Widzący z Medziugorja – Jakov, w początkach objawień, miał również lat 10.

Głęboka ekstaza – gdzie Widzący jakby wyłączają się ze świata – doświadczają pokoju podczas spotkania z Panią, jest charakterystyczna dla wielkich objawień Maryjnych (także objawień z Lourdes). Choć nie mamy w fatimskich ukazywaniach tak szczegółowego i autoryzowanego opisu wyglądu Pani jak w objawieniach w Medziugorju, to jednak wizerunki Maryi stworzone na podstawie tychże objawień przedstawiają Świętą Dziewicę na obłoku, podobnie, jak w Medziugorju. Błysk światła poprzedza objawienia,

a w Fatimie Widzący opisują Panią w świetle (...ujrzeliśmy na skalnym dębnie Panią w białej sukni, promieniującą jak słońce. Jaśniała światłem jeszcze jaśniejszym niż promienie słoneczne, które świecą przez kryształowe naczynie z wodą...).

Treści orędzi także potwierdzają tezę, że Medziugorje jest kontynuacją Fatimy. Można więc znaleźć wiele podobieństw między tymi dwoma objawieniami:

* – **Zarówno w Fatimie** jak i w Medziugorju spotkania z Maryją zaczynają się od zwyczajnych pytań dzieci zadawanych z ciekawości ukazującej się Pani np. Łucja (w Fatimie) pyta o swoje zmarłą koleżanki, Iwanka pyta (w Medziugorju) o swoją zmarłą mamę.

* – **Ostatecznie w obu objawieniach** przekazywane orędzie odkrywa, że jest to coś więcej niż tylko zwyczajne spotkanie z Panią, bo w obu objawieniach chodzi o plan ratowania świata przez Maryję.

* – **Najświętsza Dziewica w Fatimie** i Medziugorju ukazała ogromne znaczenie modlitwy (szczególnie różańcowej) w dziele zbawienia człowieka. W Medziugorju – z racji kontynuacji przekazu – Maryja pragnie pogłębienia modlitwy i wzywa wszystkich do modlitwy sercem.

* – **Choć w Fatimie** (w przeciwieństwie do Medziugorja) Matka Boża nie mówi bezpośrednio o Eucharystii, która jest przeciwieństwem „szczytem i źródłem” naszej wiary – to udzielenie Komunii Świętej przez Anioła (w objawieniach poprzedzających ukazywanie się Matki Bożej w Fatimie) i zakończenie objawień przez Cud Słońca świadczą o kierowaniu serc ludzkich ku Najświętszemu Sakramentowi także i w Fatimie.

Można przytaczać cuda Eucharystyczne na przestrzeni dziejów, gdzie Hostia przekształcała się w słoneczną kulę. W 878 r. w dłoniach patriarchy z Konstantynopola św. Ignacego Hostia „zaśniła jak błyskawica”. Czegoś podobnego w trakcie sprawowania Eucharystii doświadczył św. Yves w XI w.

Sześć stuleci później, gdy św. Michał uniósł biały chleb w momencie konsekracji, wierni zobaczyli „koronę ze wspaniałych promieni, które wychodziły z Hostii, jaśniejącej jak słońce. Światłość ta rozlała się na kapłana i ołtarz, i pozostała tak aż do komunii”.

Również wypowiedzi świętych (np. św. Katarzyny ze Sieny) wiążą symbolikę słońca i Eucharystii – a te w głębszym znaczeniu odkrywają nam Cud Słońca nie tylko jako nadzwyczajne zjawisko kosmiczne.

To, że Maryja prowadzi ku Najświętszemu Sakramentowi uzasadnia przesłanka teologiczna, że Matka Kościoła musi prowadzić swój lud ku centrum wiary, a nie tylko ku jej niektórym aspektom. W Medziugorju nie tylko powtarza się cud wirującego słońca ale także Maryja mówi bezpośrednio o znaczeniu Mszy Świętej i adoracji Eucharystycznej:

* – **Maryja w obu tych miejscach** objawień zarówno poucza i prowadzi. Ostatecznie chodzi więc w objawieniach zarówno medziugorskich i fatimskich o zawierzenie się Jej, komunię serc a nie jedynie o przekazanie suchych, teoretycznych wskazań.

* – **Kult Niepokalanego Serca Maryi** objawiony w Fatimie w konkretnie nabożeństwa do Niepokalanego Serca Maryi, w spowiedzi wynagradzającej przez pięć pierwszych sobót miesiąca nie traci na znaczeniu w świetle objawień medziugorskich, bo w Medziugorju Maryja wzywa do comiesięcznej spowiedzi (szczególnie w pierwsze soboty miesiąca) bardzo wiele też wskazań podała dla czci Jej Niepokalanego Serca i poświęcenia się Mu.

* – **Dnia 6 sierpnia 1982, w dniu Przemienienia Pańskiego** padła odpowiedź na pytania zadane na temat spowiedzi w Medziugorju: „Trzeba zachęcać ludzi, by spowiadali się co miesiąc, zwłaszcza w pierwszą sobotę. Comiesięczna spowiedź będzie lekarstwem dla Kościoła na Zachodzie. Trzeba przekazać to orędzie na Zachód”.

* – **„Wzywam was do poświęcenia się mojemu Niepokalanemu Sercu.** Pragnę, abyście ofiarowali się osobiście, jako rodziny i parafia, tak byście wszyscy przez moje ręce należeli do Boga” (25.10.1988).

* – **„Dlatego, drogie dzieci, pomóżcie**, by moje Niepokalane Serce zapanowało w świecie grzechu...” (25.09.1991).

* – **Orędzie pokuty i zadośćuczynienia** – choć bardziej rozbudowane w objawieniach medziugorskich – pokazuje ten sam kierunek duchowości chrześcijańskiej odkrywanej przez Matkę Kościoła. Zarówno w jednym i drugim przypadku Matka Boża poucza swoje dzieci o skutkach grzechu, wzywając do unikania go. W Medziugorju Maryja rozwija katechezę o działalności szatana, dając jednocześnie wskazania skutecznej obrony przed nim.

* – **W obu przypadkach objawień:** fatimskich i medziugorskich, Maryja przekazuje światu **orędzie pokoju**, podając podobne środki jego osiągnięcia: szczególnie modlitwę i nawrócenie, wskazując też, że Bóg jest źródłem pokoju. Orędzie to łączy

z ostatecznym osiągnięciem najistotniejszej wartości eschatologicznej: nieba (czyli wiecznego Pokoju) i jest przestrożą przed wiecznym potępieniem czyli piekłem. W Fatimie – co prawda – pokazała Widzącym tylko piekło (w Medziugorju niebo, czyściec i piekło), ale Pani obiecała Łucji, Franciszkowi i Hiacyncie osiągnięcie nieba, jeśli zastosują się do Jej wskazań. W Fatimie o czyścicu Pani mówiła w kontekście zbawienia koleżanki Łucji.

Jeśli Medziugorje jest kontynuacją Fatimy, to można zrozumieć w pełni objawienia z Fatimy w świetle objawień z Medziugorja. Odwrotnie izolowana analiza treści objawień Medziugorskich – bez wnikięcia w treść objawień z Fatimy czyni tę analizę powierzchowną.

Przykładowo: Maryja (dostosowując się do mentalności ówczesnych ludzi) w tonie – można by rzec wzbudzającym strach – przestrzega przed grzechem, piekłem. Kiedy powiedziała Łucji o jej zmarłej koleżance Amelii, która uczyła się tkactwa u jej starszej siostry, że zostanie w czyścicu aż do końca świata, to winno w nas obudzić wrażliwość i wstręt na popełniany grzech i uświadomić jego straszliwe konsekwencje. Odwrotnie – w Medziugorju – w czasie, kiedy ludzie zatracili wiarę i poczucie popełnianego grzechu Maryja mówi delikatnie, z czułością byle tylko obudzić w nas wiarę i miłość. Kiedy Ivanka dowiedziała się o sytuacji swojej zmarłej mamy – mimo iż nie była w oczach ludzkich aż tak „świętą” – nie może przyćmić naszej czujności na zło, a to szczególnie będzie miało miejsce, kiedy odniesiemy się do objawień z Fatimy.

Zawierzenie siebie Maryi oznacza, że poznajemy Ją i Jej pragnienia i intencje, co nasza Matka Niebieska myśli o nas i rzeczywistości nas otaczającej. Maryja, jeśli ma być czczona, poznana, kochana (bo ostatecznie mamy się Jej poświęcić), musi być przyjęta w Jej nawiedzeniu świata i nas – w objawieniach. Szczególną rolę muszą odgrywać w tym celu ukazywania – które jak kłamrą spięły cały wiek XX i czas, w którym żyjemy – czyli objawienia Matki Bożej z Fatimy i Medziugorja. Matka Boża zapewne została posłana celowo przez Boga do świata, aby być z ludźmi – w stuleciu będącym pod szczególnym wpływem szatana – aby ich ratować. Wizja Leona XIII o „stuleciu działania szatana” miała miejsce 13.10.1884 r. (dzień zakończenia objawień fatimskich miał też miejsce 13 października) i została potwierdzona przez Mirjanę. Amen.

Ks. Maciej Arkuszyński

Ofiarowanie życia

Dzieciństwo Boże

† **Dzieciństwo Boże** polega na całkowitym uzależnieniu się od Boga. Największym błędem jest samodzielność. Jest to jak gdyby powiedzenie Bogu: nie jesteś mi potrzebny i jest w tym ślad pogardy, i stawiania siebie ponad Bogiem. To jest właśnie to, co charakteryzuje współczesny świat, a co zaczęło się w czasie oświecenia, kiedy to ubóstwiono człowieka i jego rozum, przeciwstawiając się Bogu. Człowiek stał się wrogiem Boga, zwalczając Go i starając się odebrać Bogu Jego wszechmoc, by ją zawłaszczyć.

Walka z Bogiem jest zawsze walką z drugim człowiekiem. Stąd tyle krwi, przemocy i śmierci. Lucyfer chciał być samodzielny, równy Bogu i wreszcie górować nad Bogiem. A ponieważ nie jest stwórcą – nic nie może stwarzać – jedyną jego działalnością jest niszczenie i zabijanie nie tylko ciała, ale przede wszystkim duszy.

Dziecięce oddanie się Bogu jest zatem najdoskonalszą decyzją stworzenia rozumnego. Najdoskonalszym dążeniem i pragnieniem człowieka – Mojego umiłowanego dziecka, któremu dałem rozum i serce zdolne do miłości. Odwrócenie się od Boga, zwłaszcza to definitywne zerwanie i bunt, są samobójstwem i bogobójstwem. Jest to zabicie w sobie tego, co Boskie i przez to skazanie siebie na wieczne straszne cierpienie, tak, jak wyrwanie własnego serca.

„A gdy jedli, wziął chleb, odmówił błogosławieństwo, połamał i dał im mówiąc: „Bierście, to jest Ciało moje”. Potem wziął kielich i odmówiwszy dziękczynienie dał im, i pili z niego wszyscy. I rzekł do nich: „To jest moja Krew Przymierza, która za wielu będzie wylana. Zaprawdę, powiadam wam: Odtąd nie będę już pił z owocu winnego krzewu aż do owego dnia, kiedy pić go będę nowy w królestwie Bożym” (Mk 14, 22-25).

† **Widzisz, dziecko Moje**, Ja z siebie złożyłem Bogu Ofiarę, aby was ocalić. Każdy człowiek jest ocalony i może powrócić do Boga – do Pełni, z której został stworzony. Może, o ile nie odrzuci tego daru i nie wzgardzi nim i Bogiem – dającą daru.

Alicja Lenczewska
„Pouczenia” Epilog, 22.11.2004

Myśli proste

Sakrament święceń

„Gdyby zniesiono sakrament święceń, nie mielibyśmy Pana. Któż Go złożył tam, w Tabernakulum? Kapłan. Kto przyjął waszą duszę, gdy po raz pierwszy wkroczyła w życie? Kapłan. Kto ją karmi, by dać siłę na wypełnienie jej pielgrzymki? Kapłan. Któż ją przygotowuje, by pojawiła się przed Bogiem, obmywając ją po raz ostatni we Krwi Jezusa Chrystusa? Kapłan, zawsze kapłan. A jeśli ta dusza umiera ze względu na grzech, kto ją wskrzesi, kto da jej ciszę i pokój? Znowu kapłan... Po Bogu kapłan jest wszystkim!... On sam w pełni rozumie siebie dopiero w niebie”.

„Kiedy chce się zniszczyć religię, zaczyna się od ataków na kapłanów, bo tam, gdzie nie ma kapłana, nie ma już ofiary i religii”.

„**Msza Święta jest tą samą ofiarą**, ale bezkrwawą, którą Pan Jezus złożył z siebie w Wielki Piątek na krzyżu. Zachodzi ta tylko różnica, że wtedy można było widzieć oczyma ciała, jak Pan Jezus cierpiał i krew Swoją przelewał, zaś we Mszy Świętej ofiaruje się Jezus Chrystus Swojemu Ojcu w sposób niewidzialny i bezkrwawy. Msza Święta jest szczytną ofiarą: Ona rozwesela cały dwór niebieski, pomaga biednym duszom czyścicowym, sprowadza na ziemię wszelkie błogosławieństwo i więcej chwały przynosi Bogu, niż cierpienia wszystkich męczenników, niż umartwienia wszystkich pustelników, niż wszystkie łzy pokutników, przelane od początku świata, aż do końca wieków”.

św. Jan Maria Vianney

Wiadomości z ziemi błogosławionej

21. Międzynarodowe Rekolekcje dla Kapłanów w Medziugorju zgromadziły 304 księży z 24 państw. Zakończyły się w sobotę 9. lipca Mszą Świętą, której przewodniczył proboszcz o. Marinko Šakota, który wraz z o. Damirem Paviciem z parafii w miejscowości Brestovsko był wykładawcą w trakcie tych rekolekcji. Rozpoczęły się 4 lipca 2016 r. wieczornym programem modlitewnym na ołtarzu polowym kościoła św. Jakuba. Mszy Świętej

inauguracyjnej przewodził o. Marinko w koncelebrze 185 księży. Tematem były słowa: „*Bądźcie miłosierni, jak Ojciec wasz jest miłosierny*” (Łk 6,36).

Orędzie z 02.07.2016 r. dla Mirjany

„Drogie dzieci, moja rzeczywistość, żywa obecność między wami powinna was uczynić szczęśliwymi, gdyż to jest wielka miłość mojego Syna. On posyła mnie między was, aby przez moją macierzyńską miłość dać wam pewność, abyście pojęli, że ból i radość, cierpienie i miłość sprawia, że wasza dusza żyje intensywnie, by was ponownie wezwać do uczczenia Serca Jezusowego, serca wiary, Eucharystii. Mój Syn każdego dnia i na wieki żywy wraca pomiędzy was. Powraca do was, bo nigdy was nie zostawił samymi. Kiedy jedno z moich dzieci wraca do Niego, moje serce ogamia radość. Dlatego, moje dzieci, powróćcie do Eucharystii, do mojego Syna. Droga do mojego Syna jest trudna, pełna wyrzeczeń, ale na końcu zawsze jest światło. Ja rozumiem wasze bóle i cierpienia, a macierzyńską miłością ocieram wasze łzy. Zaufajcie mojemu Synowi, gdyż On dla was uczyni to, o co wy nawet nie umiecie prosić. Wy tylko, moje dzieci, powinniście zatroszczyć się o swoją duszę, gdyż tylko ona na Ziemi do was należy. Tę duszę brudną lub czystą przyniesiecie przed (oblicze) Ojca Niebieskiego. Zapamiętajcie, mój Syn zawsze nagradza wiarę i miłość. Proszę was, byście szczególnie modlili się za tych, których mój Syn powołał, aby żyli według Niego i miłowali swoją trzódkę. Dziękuję wam!”

Troska o duszę

„Wy tylko powinniście zatroszczyć się o swoją duszę”. Nie możemy niczego ofiarować Abba Ojciec, bo wszystko do Niego należy. Przez cały czas to On realizuje Swoj Plan, od samego początku do końca. I dzieje się tak pomimo, że Jego dziedzice przeszkadzają Mu w tym, z powodu swojej pychy i głupoty (Mk 7,22). **W centrum tego Planu jest Zbawienie.**

Jedynie, co posiadamy na własność to dusza. Jest ona obdarzona świadomością i wolną wolą. To właśnie ona, wolna wola, uzdalnia nas do decyzji w jaki sposób będziemy troszczyć się o „naszą własność”. W wolności decydujemy, czy odpowiedzieć, czy nie, na zaproszenie Boga do dialogu. Od **mojej własnej** decyzji zależy, czy poddam się Duchowi Świętemu, Duchowi Miłości Ojca i Syna. Wygląd

i „sprawność” mojej duszy całkowicie zależą od moich, naszych wyborów. Każdy z nas, bez wyjątku, kiedyś przyniesie ją, **brudną lub czystą, przed Oblicze Ojca.**

Nasza Święta Matka naprawdę nie może już wyraźniej wskazać swoim ukochanym dzieciom z czym wiąże się proces nawracania. Chodzi o kondycję naszej duszy, bo jej stan **ma wpływ na wszystko!** Z powodu tego, co dzieje się w nas samych, **to** dzieje się w świecie! Rozumiem więc, że **nic** innego nie powinno nas rozpraszać, bo od tego, w jaki sposób kształtujemy naszą duszę, zależy jak przeżywamy swoje człowieczeństwo i jak objawia się w świecie nasze chrześcijaństwo!

Dusza to świat naszej woli, umysłu, uczuć, to siedlisko naszej osobowości. W Biblii nazywane jest to miejsce SERCEM, przez które Bóg komunikuje się z usuniętym z Raju człowiekiem. To część naszego jestestwa, które musimy ćwiczyć przez całe ziemskie życie, jak sportowcy swoje ciało, aby było sprawne i wydolne do startowania w „dobrych” zawodach, aby zwyciężać w mocy Boga!

Człowiek został stworzony do takiej więzi, a bez niej nie jest nigdy tym, Kim był w zamyśle Stwórcy, to znaczy „Chodzącym z Bogiem”. Bóg woła do nas przez usta Mojżesza „*wróć się do Pana, Boga swego, z całego swego serca i z całej swej duszy*” (Pwt 30,10b).

Gdy dobrze wybierzemy, Bóg będzie udzielał każdej duszy wielu łask, jednak musimy pamiętać, że będzie ona **odpowiadać przed Bogiem,** za to w jaki sposób dysponowała otrzymanymi łaskami. *Tę duszę brudną lub czystą przyniesiecie przed (oblicze) Ojca Niebieskiego.* I to stanie się **naszą** winą lub zasługą.

„*Wy tylko, moje dzieci, powinniście zatroszczyć się o swoją duszę*”, by się to stało, muszę powiedzieć TAK Chrystusowi i muszę mieć świadomość, że ten akt nie powinien skończyć się tylko na dźwięku tego słowa. Ono jest rzeczywistym zaproszeniem Zbawiciela do mojego umysłu, emocji, do kształtowania mojej osobowości (dusza). Bo tylko w ten sposób wejść na drogę zacieśniania więzi z Bogiem i będę się uczyć **życia Jego wolą realizując ją tu i teraz w Jego mocy.**

Nasza dusza będzie się zmieniać pod wpływem poznawania Jezusa, a jest On Ikoną Ojca! Dopiero przy Nim pojmiemy **jak** postępować w sposób świadomy i wolny, jak wyrażać Ojcu uczucia wdzięczności... **za wszystko** i to **tak,** żeby Jemu to sprawiało radość!

Chodzi o to, aby nasz żywy kontakt i współpraca z Bogiem doprowadziły ją do takiego stanu czystości, że będziemy mogli powiedzieć za św. Pawłem: „*Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus. Choć nadal prowadzę życie w ciele, jednak obecne życie moje jest życiem wiary w Syna Bożego*” (Ga 2,20).

Zawsze jestem poruszona, gdy widzę, co się dzieje z człowiekiem, gdy jego dusza wchodzi w żywą relację z „najlepszym Trenerem”. Przypomnijmy sobie, co przytrafiło się Uczniom w drodze do Emaus (Łk 24,13-35). Ich „serce” pałało, gdy słuchali Pana, zanim intelekt zdążył cokolwiek zrozumieć. A potem, gdy odkryli, że to On im wszystko przedstawiał, ich perspektywa zmieniła się o 180 stopni!

Jezus całkowicie zmienia naszą perspektywę! On transplantuje nasz umysł, który kształtował się dotychczas **bez zanurzenia w woli Ojca.** Bez życia wolą Bożą jesteśmy niewolnikami naszego intelektu, który ciągle **każe nam wątpić!** Gdy jesteśmy oddzieleni od jedności z Bogiem, stajemy się ludźmi, którzy czerpią swoje pomysły ze swojej psychiki, również rozumienie porządku świata. **Gdy nasza dusza żyje bez więzi z Bogiem jest bezużyteczna,** bo człowiek w zamyśle Bożym, to Ten, który nosi Obecność Boga w sobie!

Nasza święta Matka wie doskonale, że wszystko co się dzieje w świecie jest konsekwencją wynikającą z naszych wyborów, a o złych wyborach decyduje nie tylko nasz intelekt **oderwany od woli Bożej,** ale mają na to wpływ również nasze uczucia, które towarzyszą naszym myślom i ludzkiemu rozumowaniu.

Bardzo porusza mnie jak Mojżesz w Księdze Powtórzonego Prawa (30; 9b, 10b, 11,14), w mocy Bożej, przemawia do szemrzących Izraelitów, których w i z mocy Bożej wprowadził z niewoli Egipskiej. Mam wrażenie, jakby nasza Matka, Święta Żydówka, podobnie przemawiała do nas, których Jezus, wyprowadza z naszego Egiptu: „*Pan na nowo będzie się cieszył ze świadectwa ci dobrodziejstw (...) jeśli wrócisz do Pana, Boga swego, z całego swego serca i z całej swej duszy. Polecenie to (...), nie przekracza twych możliwości i nie jest poza twoim zasięgiem. Słowo to bowiem jest bardzo blisko ciebie: w twych ustach i w twoim sercu, byś je mógł wypełnić*”. Bóg jest zainteresowany wypełnieniem Jego woli w nas, a przez to w świecie. Cudowne jest to, że ta Boża wola w pewnym momencie staje się i naszą!

Dzięki żywej relacji z Jezusem odkrywamy, czym jest dar Jego *ogolocenia siebie*. On dla nas doprowadził się do takiego stanu, że nie mógł uczynić NICZEGO bez Ojca, nawet tego, o co Go Ojciec poprosił (wola Boża)! Wiele Go to kosztowało, ale bardzo chciał nam zostawić wzór, jak mamy działać w mocy Boga, bo Bóg pragnie, by nasza wiara była mocą, a nie samą teologią. „**Ja sam z siebie nic czynić nie mogę (...)** nie szukam bowiem własnej woli, lecz woli Tego, który Mnie posłał” (J 30). „*Za Panem, Bogiem swoim, pójdziesz. Jego się będziesz bał, przestrzegając Jego poleceń. Jego głosu będziesz słuchał, Jemu będziesz służył i przyłgniesz do Niego*” (Pwt 13,5).

Kochani Siostry i Bracia, bez formowania naszej duszy w Bogu, **bez przyłgnięcia** do Niego, trudno jest zrozumieć cokolwiek **we właściwy sposób!** Przed tym niewłaściwym widzeniem rzeczywistości próbował nas ochronić nasz Stwórca już w Raju.

Nie widzimy wydarzeń we właściwej perspektywie. Maryja mówi nam o tym: *moja rzeczywistość, żywa obecność między wami powinna was uczynić szczęśliwymi, (...) byście pojęli, że ból i radość, cierpienie i miłość sprawia, że wasza dusza żyje intensywnie.*

Bez życia wola Ojca to, co jest darem, a więc warunkami do ćwiczeń i oczyszczania duszy od samych siebie, przyjmujemy za dopust Boży. W Dzienniczku s. Faustyny możemy wiele razy przeczytać Jej świadectwo, co dzieje się z duszami bezmyślnymi. Łatwiej by nam było zrezygnować z ziemskiej perspektywy widzenia i rozumowania, gdybyśmy uwierzyli Jezusowi, Który powiedział: „*Nie zostawię was sierotami: Przyjdę do was*” (J 14,18). Nasza Pani Pokoju mówi: *Mój Syn każdego dnia i na wieki żywy wraca pomiędzy was*. Tylko z przemienioną duszą będziemy mogli we właściwy sposób odpowiedzieć na prośbę Matki, która *ponownie wzywa do uczenia Serca Jezusowego, serca wiary, Eucharystii.*

Kochani Siostry i Bracia! Nasza Matka wie, że **powrót** do życia wola Ojca to długi i bolesny proces, a jednak jest pełen nadziei: „*Droga do mojego Syna jest trudna, pełna wyrzeczeń, ale na końcu zawsze jest światło*”. Ona dzieli się z nami swoją perspektywą, żebyśmy się ucieszyli Jej radością: *Kiedy jedno z moich dzieci wraca do Niego, moje serce ogarnia radość*. Równocześnie przypomina nam, gdzie jest Źródło naszej mocy: *Dlatego, moje dzieci, powróćcie do Eucharystii,*

do mojego Syna. Zaufajcie mojemu Synowi, gdyż On dla was uczyni to, o co wy nawet nie umiecie prosić.

Tak, Jezus jest nadzieją naszego powołania! Boże Ojcze! Abba! Za wstawiennictwem Maryi, Dowodu Twojej Miłości do nas, wołamy my, owce Twojego pastwiska, za siebie nawzajem i za naszymi Pasterzami: „*Z Tobą jest Mądrość, która zna Twe dzieła (...) co słuszne według Twych przykazań. Wyślij ją z niebios świętych, ześlij od tronu swej chwały, by przy mnie będąc pracowała ze mną i żebym poznał, co jest Tobie mile*” (Mdr 9-10). Amen.

Bogumiła

Efekt Medziugorja!

Napisanie listu do Gospy nigdy nie pozostaje bez owocu. Jak każda matka, lubi Ona otrzymywać listy od swoich dzieci i jako Matka Niebieska odpowiada na nie w sposób boski. Martina z Mediolanu opowiada:

„Jakiś czas po napisaniu listu do Gospy zrozumiałam, że powinniśmy pojechać do Medziugorja całą rodziną. Szczęśliwa wiadomość, moi rodzice mieli przyłączyć się do nas. Z pewnością z ich strony turystyczny aspekt podróży na wybrzeże Adriatyku miał wysoką pozycję.

Od najwcześniejszego dzieciństwa działałam, jak moi rodzice kłócili się. Moi bracia i ja dużo z tego powodu cierpielśmy. Ich emocje, kryzysy i sprzeczki kończyły się zawsze źle: jedno wychodziło z domu na kilka godzin, a drugie w tym czasie płakało. Najgorsze było to, że przyłgnęła do nich sława ciągłych kłótni i nasi przyjaciele dawali nam to odczuć. Nie mieliśmy pojęcia o pokoju. Groźba rozwodu była monetą bieżącą. Doszło do tego, że jako mała dziewczynka zaczęłam mówić: „lepiej niech się rozejdą, to będą szczęśliwsi!”. Jednakże podczas 40 lat małżeństwa ten rozwód nigdy nie miał miejsca, dzięki Bogu.

Więc w październiku 2015 r. przyjechaliśmy do Medziugorja. Jaka łaska przeniknęła serca moich rodziców? Pierwszego wieczoru moja matka zgodziła się pójść do spowiedzi, lecz powłócząc nogami. Dołączyła do długiej kolejki przed konfesjonalem. Zmęczona oczekiwaniem odeszła ze swojego miejsca i znalazłam ją przy stoliku w kawiarni. Mówię sobie, że ta pielgrzymka się nie udała. Ona bombarduje mnie pytaniami: „Bóg – tak – On istnieje, ale czego On ode mnie chce? Moje życie jest bardzo dobre! Boże, chcę naprawdę niewiele, ale ja bardzo kocham swoje

życie. Nie chcę więcej wracać do klasztoru. A potem spowiedź... nigdy nie wiem, co powiedzieć księdzu i nie jestem pewna, czy to czemuś służy. Ostatnim razem to było 7 lat temu”.

Jednakże nazajutrz ponownie próbuje swojej szansy. Niespodzianka, nagle znajduje wolny konfesjonał. Co się stało w tym konfesjonale? Nie mam pojęcia! Ale kilka miesięcy po Medziugorju miałam okazję spędzić kilka dni u moich rodziców. Obawiając się atmosfery jak zwykle, przygotowałam się na cierpienie. Otóż ku mojemu wielkiemu zdziwieniu w tym czasie nie wybuchła między nimi żadna kłótnia. Naprawdę żadna! Co więcej, moi rodzice zaprosili mnie, żebym uczestniczyła w ich porannej modlitwie, różańcu i innych modlitwach na kolanach przed dobrze urządzonym ołtarzykiem – nowość! – a moja matka prowadziła do końca te modlitwy śpiewając *Zdrowaś Maryjo* swym wspaniałym głosem. Ten pokój i to pojednanie odnalezione po 40 latach kłótni – oto jeden z prezentów, o jakie prosiłam w liście Gospe. Odtąd, w wieku 65 lat moi rodzice stali się wzorowym małżeństwem mojej chrześcijańskiej wiary. I cieszy mnie myśl, że ta radykalna zmiana u nich ku pokojowi i miłości inspiruje także wielu innych”.

Podziękowania dla Martiny za dostarczenie tego świadectwa! Ujawnia nam kilka rzeczy, które jeszcze wielu uważa za trudne do uwierzenia: *z Bogiem nigdy nie jest za późno i „Cierpliwość dostaje wszystko”* (św. Teresa z Avila).

– Nad wszystkim, co się powierza naszej Niebieskiej Matce z wiarą, Ona pracuje usilnie aż do osiągnięcia sukcesu tego czy innego dnia.

– Rozwiązanie przy pomocy rozwodu nie jest dobre. „U Boga – mówi nam Matka Boża – rozwód nie istnieje”. Jeśli dla Boga rozwód nie istnieje, to dlatego, że zachował dla nas najlepsze rozwiązanie i chce nam je objawić na modlitwie.

– Jeśli w swoim życiu odkrywacie jakąś większą przeszkodę, niemożliwą po ludzku do pokonania, przypomnijcie sobie, że dla Boga nie ma nic niemożliwego, On to zrobi inaczej! Módlcie się i wiercie! Tak jak Martina napiszcie list do Matki Bożej. Liczne są przykłady, gdy Ona odpowiedziała pozytywnie. Czyż Ona nie przychodzi do nas każdego dnia dokładnie po to, aby nam pomóc? W swoim liście zacznijcie od podziękowania Jej, ponieważ „modlitwy dziękczynienia są pierwszymi, które docierają do Nieba” – powiedziała do nas Vicka.

s. Emmanuel Maillard

Trzy pierwsze tajemnice

O. Petar Ljubicić – osoba wybrana przez Mirjanę do ogłoszenia tajemnic – powtarzał pielgrzymom, że dwie pierwsze tajemnice dotyczą wiernych z parafii i ich odpowiedzialności wobec objawień. Jest to wiadome od początku. Z drugiej strony Matka Boża mówiła w licznych orędziach w latach 80-tych, że Ojciec Niebieski umieści znak na Podbrdo na koniec objawień codziennych, niezniszczalny, trwały i widoczny przez wszystkich.

Ona wcześniej pokazała ten znak Widzącym i to stanowi ich trzecią tajemnicę. Vicka i Jakov mówią, że jest on bardzo piękny. *Ten znak będzie dany przede wszystkim dla niewierzących, ale nawet wtedy niektórzy nie uwierzą* – powiedziała do nas Matka Boża. Oczywiście nikt nie wie, jaki będzie ten znak. Przyjdzie we właściwym czasie. Nie warto wyobrażać sobie, co to będzie, ponieważ Matka Boża prosi nas przede wszystkim, żebyśmy przed jego nadejściem pracowali nad swoim osobistym nawróceniem. I to jest podstawą! Oczywiście, nigdy nie jest za późno, żeby się nawrócić! Ale nie zapominajmy, że według św. Pawła: „zapłata za grzech jest śmierć” i może być tak, że ta zapłata śmierci za aktualny grzech będzie zbyt ciężka do zniesienia! Nasza Matka chce nam zaoszczędzić wielu cierpień!

s. Emmanuel Maillard

MEDZIUGORJE – 35 lat objawień i cierpliwości Maryi?

35. Rocznica Objawień Homilia o. Branko Radoš – 1



Szanowni pielgrzymi, drodzy bracia i siostry. Jeden z podstawowych materiałów, którymi posługujemy się jest szkło. Bez względu czy znajdujemy się w naszych domach, mieszkaniach czy samochodach szkło chroni nas przed wiatrem, deszczem i zimmem, ale co jest bardziej interesujące nie umniejsza nam widoku. Nasze spojrzenie przechodzi przez szkło i widać kilometry, daleko. Gdy to szkło pomalujemy srebrem, to nasze spojrzenie już nie idzie w dal. To już nie jest szkło tylko lustro. I gdy patrzymy

w to lustro, to widzimy to, co jest piękne w nas, ale i zauważamy to, co jest brzydkie i zaraz chcemy to naprawić. Gdy lustro pokazało brud na twarzy, potargane włosy, to należy umyć się, uczesać się. Gdy lustro pokazało jedną zmarszczkę na naszej twarzy, trzeba ją w jakiś sposób usunąć albo schować.

Powiedzialbym bracia i siostry, że każdy Jubileusz jest wezwaniem, aby ze skrucą i pokorą pomalować szkło naszego życia, abyśmy zobaczyli siebie takimi, jakimi jesteśmy. I dziś ta wielka rocznica, którą obchodzimy nie jest tylko do świętowania. To jest to duchowe lustro, które pragnie nam przypomnieć o tym co dobre i co złe w naszym życiu. Pragnie nas natchnąć do zmiany.

Dlatego dziś wieczorem, w tym duchu, w trzech krokach, będziemy o tym rozmyślać: – **pierwszy krok** – dziękuję za wszystko co dobre. **Drugi krok** – przebacza za to, co było złe i **trzeci krok** – zmieniamy się, poprawiamy się w duchu zdania wypowiedzianego w Kanie Galilejskiej powiedzianego przez Maryję: „*Uczyńcie wszystko, co powie wam mój Syn*”.

Kościół, drodzy bracia i siostry, daje nam świadectwa o wielu Bożych dziełach, które On czyni w historii swojego narodu. I my jesteśmy wezwani, aby bez przerwy wzywać to, przez co zostaliśmy błogosławieni. Ile miłości, ile troski, ile uwagi pokazał Bóg wobec człowieka podczas dzieła stworzenia. Ewangelia nie mówi nam nic innego tylko mówi o miłości. Wszystko to, co Bóg pomyśli wobec człowieka to jest myśl miłości. W każdym słowie, które wypowiedział to było słowo miłości. W każdym kroku, który uczynił, to była pieczęć Jego miłości. I nie może być inaczej – gdyż Bóg jest Miłością. Jego Imię to Miłość, nazwisko to Miłość, miejsce gdzie mieszka to jest Miłość, praca, którą się zajmuje to jest Miłość i ten Bóg Miłości stworzył ciebie i mnie, stworzył nas na Swój obraz, na obraz Miłości.

Z miłości bracia i siostry, tego szczególnego dnia i my przystępujemy do tego Stołu Pańskiego, aby spożywać na tej Uczcie Miłości. Dziś obchodzimy szczególny dzień. Obchodzimy 35 rocznicę szczególnej obecności Bożej pośród nas, którą nam okazał poprzez swoją i naszą Matkę – Błogosławioną Dziewicę Maryję Królową Pokoju. Ten dzień przyzywa do naszej świadomości tę nieskończoną Miłość. Gdy Boży głos brzmi, to człowiek nie może zamknąć swoich uszu. Tam gdzie Bóg całuje swoimi ustami, daje pocałunek

miłości, to pozostaje na zawsze. To wydarzyło się w tej parafii, to wydarzyło się 35 lat temu na górze Crnicy.

Psalmistą mówi: *Jeżeli Pan domu nie zbuduje na próżno trudzą się ci, którzy go wznoszą.* Tam gdzie Pan dał mocne fundamenty w budynku, gdzie On dał uzbrojenie swojej Miłości, nie istnieje trzęsienie ziemi ani wiatr ani burza, która może to zniszczyć, a były tu i burze i trzęsienia ziemi i wiatry i było również przeciwstawianie się dziełu Bożemu. Były prześladowania, były atakowania i dobrze o tym wiedzą nasi Wizjonerzy, kapłani. I wiedzą o tym liczni parafianie naszej parafii, ale pozostało to dzieło Boże. Przeżyło okres młodzieńczy, przeżyło okres dojrzewania i w tych dniach osiągnęło dojrzałość – swoich 35 lat.

Ktoś kiedyś powiedział, że to jest konfesyjonał świata, ale jest to również ambona świata. Przed kilkoma laty z tego miejsca powiedziałem, że tu w tej parafii od wielu lat tysiące kazań jest wygłoszonych i tak przez 35 lat. Możemy powiedzieć, że były dobre kazania, te, które nam się spodobały, te mądre, dydaktyczne, teologiczne. Wydaje mi się jednak, że to co wcześniej mówiliśmy, my kapłani, to wszystko jest tak mało wartościowe. I na końcu chcę powiedzieć, że to były tylko nasz słabe ludzkie słowa wobec tego wielkiego kazania, które Królowa Pokoju mówi nam już przez 35 lat.

Maryja Wniebowzięta, Maryja Pokorna Służebnica, która rozważa każde Boże Słowo przemawia tu do ciebie i do mnie. I to przemawia nie słowami jakiegos znanego kaznodziei, mądrego teologa, filozofa czy nie wiem kogo, jakiegoś sprytnego dziennikarza lecz Ona przemawia tu, przemawia Słowami Miłości mówi jak Matka, a jak Matka mówi wiemy, że każde słowo jest ważne. Gdy Matka mówi, każde słowo jest pełne ciepła, łagodności i wszystko jest pełne Jej macierzyńskiej miłości i troski.

Dlatego bracia i siostry to, co teraz wypowiadam wydaje się tak bardzo puste, że może najchętniej zamilknąłbym i powiedział przed figurą Matki Bożej: – *dziś wieczorem mów do nas Ty Maryjo.* Niech każde orędzie dotknie mojego jestestwa, mojego serca. Niech Twoja mowa i mowa Twojego Syna stanie się programem mojego życia, mojej rodziny i mojego narodu. Dziękuję Ci za to Maryjo. Dziękuję za całą cierpliwość jaką okazałaś wobec nas, dziękuję za to, że nie zmęczyłaś się nami, dziękuję za to, że na nowo gromadzisz nas wokół swojego macierzyńskiego ramienia.

Tyle razy wspomniałas te niezapomniane słowa: *Drogie dzieci, Ja was kocham, Ja was obejmuję, Ja oręduję za wami.* Ile razy Maryja nam się objawiła, a my kapłani powtarzamy: Gdybyście wiedzieli jak bardzo was kocham płakalibyście ze szczęścia. Dlatego i my bracia i siostry, w tym świętym dniu pragniemy zapłakać ze szczęścia, zapłakać dlatego, że na świat przyniosłaś Tego, Który jest celem i wypełnieniem wszelkiej naszej nadziei. Że przed 35. laty znów w ramionach przyniosłaś Go i pokazałaś, że On jest Drogą i Prawdą i Życiem – Chrystusa Pana.

Maryjo dziś nasze ły radości to za to, że wybrałaś ten nasz naród. Nasze ły radości są z powodu tych wszystkich synów i córek tego świata od Ameryki i Azji, od Europy przez Afrykę i Australię, którzy tu usłyszeli Twój głos i w nim rozpoznali macierzyńską miłość. Ty bez przerwy nam mówisz: *wzywam was, drogie dzieci, módlcie się i poście dlatego, że przez post i modlitwę można powstrzymać wojny.* **Dziękuję Maryjo za wszystkie Twoje słowa,** dziękuję za każdego parafianina, który czeka z modlitwą na swego pielgrzyma i żegna go z modlitwą. Dziękuję za każdego staruszka i staruszkę, którzy teraz przy swoich radiodbiornikach przesuwają paciorki różańca odpowiadając na Twoje wezwanie i tworząc w ten sposób mocny łańcuch modlitwy. Dziękuję Ci za każde *Zdrowaś Maryjo*, które przed chwilą odmawialiśmy, za każdego Francuza, Polaka, Włocha, Anglika, za każdego pielgrzyma bez względu na to jakiego koloru ma skórę. Dziękuję za każdego, który głośno i z pełnym sercem wzywa Boga i przemawia dla nas zrozumiałym językiem, językiem modlitwy. Maryjo dziękuję za wszystkich tych, którzy w mękach i cierpieniach Twojego Syna rozpoznali swoje męki i cierpienia. Dziękuję za wszystkich młodych i starych, zdrowych i chorych, którzy postawili Twojego Syna na pierwszym miejscu w swoim życiu. Dziękuję Maryjo za to, że te suche skały Hercegowiny przemieniłaś w oazę miłosierdzia Twojego Syna. (cdn)

i pielgrzymka

Bądźcie apostołami miłości i dobroci

Medziugorje wciąż fascynuje, inspirowane i przyciąga uwagę całego świata. Z racji 35. rocznicy objawień Królowej Pokoju przybyło tu tysiące pielgrzymów, chcąc uczestniczyć w uroczystościach jubileuszowych i doświadczyć łaski nawrócenia. Wśród nich nasza, 50-osobowa

grupa z Krakowa, z *Echa Medziugorja*. Mówi się, że każdy z pielgrzymów jest zaproszony do Medziugorja przez samą Maryję. Postrzegana jest Ona jako Matka kochająca swe dzieci, która oręduje u swojego Syna. Każdy z pielgrzymów miał intencje, które zamierzał powierzyć Królowej Pokoju. Podczas podróży nawiedziliśmy Sanktuarium Najświętszej Krwi Chrystusa w Ludbregu oraz modliliśmy się w kościele, w którym 605 lat temu miał miejsce cud eucharystyczny. Potem udaliśmy się do Zagrzebia na spotkanie z o. Jozo Zovko.

Spotkanie z kapłanem – legenda

Jak wiemy, o. Jozo był świadkiem niezwykłych wydarzeń podczas pierwszych dni objawień Matki Bożej w Medziugorju. Jako proboszcz parafii pw. św. Jakuba starał się jak najlepiej wypełniać swoje obowiązki mimo reżimu. Niejednokrotnie bronił dzieci przed atakami komunistów. Prześladowany, bity, torturowany i więziony nigdy nie zaparł się swej wiary i nie zaprzeczył prawdziwości objawień, ani nie zmienił też życzliwego stosunku do Widzących. Teraz, stojąc przed grupą pielgrzymów z Polski, przywołał wydarzenia sprzed 35. lat po to, by przybliżyć orędzia Królowej Pokoju.

Na wstępie podkreślił, że miliony pielgrzymów przybywających z różnych krańców świata do Medziugorja, otrzymało tu łaskę nawrócenia. – Ponad 1000 osób otrzymało łaskę powołania do służby kapłańskiej bądź zakonnej. Maryja odmienia serca ludzi. Pielgrzymi z całego świata przyjeżdżają tu, modlą się, spowiadają. Matka Boża krok po kroku chce zmienić również twoje życie, twoją rodzinę – podkreślał. – Pragnie, abyście powrócili do swoich domów nawróceni, poznali swoje błędy, odnaleźli prawdę. Następnie o. Jozo ukazał drogę prowadzącą do nawrócenia, prowadzącą przez codzienną modlitwę różańcową, Eucharystię, comiesięczną spowiedź, systematyczne czytanie Biblii oraz zachowanie postu. – Człowiek modlitwy jest dzieckiem Boga. Różaniec zaś jest modlitwą, która powinna wypływać z serca – przekonywał franciszkanin.

Uczestnicząc w wieczornych nabożeństwach różańcowych, Mszach św., adoracji Najświętszego Sakramentu, pielgrzymi mieli możliwość powierzyć Królowej Pokoju wszystkie swoje intencje.

Różaniec z Marią Pavlović

W piękny czerwcowy poranek nasza grupa wyruszyła w kierunku Podbrdo. Tam spotkaliśmy pielgrzymów zdążających

z różnych stron na Górę Objawień. Rozważania różańcowe prowadziła wizjonerka Maria Pavlović. Niektóre osoby szły boso po ostrych kamieniach, nie zwracając uwagi na uciążliwość takiej wyprawy. Wszyscy z uwagą i w skupieniu słuchali rozważań. Na zakończenie Widząca przypomniała niektóre orędzia Matki Bożej. Dotyczyły one codziennej modlitwy. – Módlcie się na Różańcu świętym. Wykorzystajcie czas nawet w nocy, by przyjść na Górę Objawień i modlić się. Pobyt w Medziugorju potraktujcie jako wielką łaskę. Niech czas pielgrzymki będzie czasem waszej odnowy – mówiła. – Będzie to możliwe wtedy, gdy postawicie Boga na pierwszym miejscu. Tu było widać synchronię wypowiedzi Marii z wypowiedzią o. Jozo.

35 lat z Gospą

Głównym punktem uroczystości była wieczorna Eucharystia sprawowana przez 251 kapłanów pod przewodnictwem o. Branko Radosza. Na początku kapłani przeszli w procesji plac wraz z figurką Matki Bożej niesioną przez 6 mężczyzn. Chór powitał Gospę pieśnią „*Salve Regina*”. Tysiące pielgrzymów śpiewem wystawiało Boga i Królową Pokoju. Na placu powiewały różnokolorowe flagi, w tym bardzo dużo było biało-czerwonych. Uroczysty nastrój wywołany przez pieśni udzielił się zebrany. Jedni śpiewali, inni klaskali w dłonie. Wybrzmiewało radosne „alleluja, alleluja”. Mimo wieczornej pory słońce nadał przypiekało. W czasie Eucharystii mieszały się słowa wypowiedziane w różnych językach, co przypominało biblijną wieżę Babel.

W homilii o. Branko przypomniał, iż każdy jubileusz jest okazją, by podziękować za to, co dobre. – Dzisiaj jest wielki dzień – 35 rocznica obecności Bożej wśród nas – mówił. – Ten dzień pokazuje wielką Bożą miłość. Przez te 35 lat wygłoszono tysiące homilii teologicznych, dydaktycznych. Następnie wskazał, że Królowa Pokoju przemawia dzisiaj do każdego z nas, nie słowami filozofa czy dziennikarza. Każde Jej słowo jest pełne miłości. – Dziękujemy Ci, Maryjo, że na nowo nas gromadzisz. (...) Dziękujemy, że wybrałaś nasz chorwacki naród, dziękujemy za każdego pielgrzyma – Polaka, Francuza, Włocha... Następnie dodał: – Dzisiaj napływają ły radości, ale i smutku nad złem tego świata. Przebacz nam, że przyzwyczailiśmy się do Twojej obecności i przestaliśmy się dziwić temu cudowi Bożemu. W zakończeniu homilii o. Branko apelował: – Niech pokój zapanuje na świecie,

niech język wypowiada tylko błogosławieństwa i dziękczynienia, niech modlitwa i post zniszczy niepokój. Nie chcemy być bezdomnymi, chcemy domu wypełnionego ciepłem. Tu jest nasz dom. Obiecujemy, że będziemy lepsi. Potem trójka Widzących: Maria Pavlović, Ivan Dragičević i Jakov Čolo odmówili *Magnificat*. W dalszej kolejności o. Marinko podziękował za wszystkie łaski otrzymane od Boga w ciągu 35 lat. Po Mszy Świętej odbyła się całonocna adoracja Najświętszego Sakramentu w kościele św. Jakuba.

Medziugorje skłania do refleksji i przemiany życia. Ilu ludzi przeżyło tu metamorfozę, wie tylko jeden Bóg. Świadczenia nadsyłane z różnych krajów świadczą o tym, że dzieją się tu rzeczy niezwykle, których nie można wyjaśnić inaczej, jak na płaszczyźnie wiary. Ileż to razy słyszeliśmy w orędziach słowa nacechowane miłością i wzywające do radykalnej zmiany: *Drogie dzieci, kocham was i wszystkich pragnę poprowadzić ku pokojowi, który daje tylko Bóg i ubogaca nim każde serce. Wzywam was, żebyście się stali zwiastunami i świadkami mojego pokoju na tym niespokojnym świecie* (25.07.1990). *Zapraszam was, byście się stali apostołami miłości i dobroci* (25.01.1993). Czy możemy nie przyjąć tego zaproszenia? **Halina Bartosiak**

Serwis Rodzinny



Brat Elia w Polsce

16–20 czerwca 2016 r.
Wieliczka 16.06.2016 r.

Przesłanie – 1

Pokój i dobro wszystkim. Ufam, że dzisiejszego wieczoru Pan w wasze serca włoży nadzieję. I tak jak ta zapalona lampa, która ciągle świeci, nie możecie nigdy stracić nadziei. Pan żyje zawsze! A my jacy jesteśmy względem Niego? Mamy serca twarde, a Pan mówi: – pozwól mi wejść, pragnę do ciebie mówić, pragnę cię ulepszać, przyjdź i chodź za Mną, pragnę mówić do twego serca.

Ile razy Go słuchaliśmy, a ile razy Go usłyszeliśmy w naszym sercu? Zawsze? Czy tylko wtedy kiedy chcieliśmy i chcemy widzieć wszystko tak, jak nam się podoba, tak, jak nam się wydaje, tak jak my chcemy? A to nie o to chodzi. To nie tak Pan do nas mówi. Pan mówi do nas przez

Ewangelię. Syci nas. Mówi – przyjdź, bo nigdy nie jesteś sam. Ja cię odbuduję, odnowię cię, dam ci to Słowo, którego potrzebujesz, nie kłamstwa ale prawdę.

Ja (fra Elia) cudów nie czynię, czyni je Bóg. A wiecie dlaczego je czyni? Ponieważ my się musimy zmienić. Jeżeli my się nie zmienimy, to co mi Bóg może dać? Jeżeli ja się nie zmienię, to co mi da, czego oczekuję? Więc zmieniam się. Czy modlitwa jest ciężka? Czy według was modlitwa jest ciężka, trudna? Tak czy nie? Nie. A ja was zapraszam, abyście się wszyscy razem modlili. Dziesięć minut dziennie. Nie za nami, ale za dziećmi chore, za wszystkie te osoby, które są samotne, za wszystkich chorych. Za tych, którzy są tutaj pośród nas i za tych wszystkich, którzy w domu pozostają samotni, opuszczeni. Za tych, którzy są daleko od wiary, za wszystkich tych, którzy potrzebują miłości Bożej i Jego łaski. Pan jest miłosierny zawsze, nigdy się nie męczy, zaprasza nas, a my jak się zachowujemy? Kiedy mi się przypomni, kiedy przechodzę koło kościoła? Idę szybko, spieszę się, to jest złe, niedobre.

Kiedy przeżywamy kryzys, to Pan do nas apeluje, wzywa nas – przyjdź, usiądź i mów do Mnie.

Jeżeli ty do mnie nie przyjdiesz, to w jaki sposób mogę cię zrozumieć? To jest Słowo Boże. Bóg nie jest daleko od nas. On jest ciągle blisko nas. On nas nigdy nie opuści. On jest zawsze z nami. A nam kiedy coś się przydarzy – rak, jakieś zło, całe zło, które może istnieć, chcemy od razu mieć magiczną różdżkę, a gdzie jest cierpliwość? Cierpliwość to cnota mocnych. Trzeba mieć pokój we wnętrzu. Jeżeli nie mamy pokoju, co mamy mieć?

Teraz uważajcie, bo zadaję pytanie wszystkim. Człowiek bez Boga kim jest? To jest człowiek zgubiony. Ale człowiek z Bogiem niczego się nie boi, ponieważ Pan jest przy nim. Wiecie dlaczego przyjąłem takie imię – brat Eliasza od Apostołów Słowa Bożego? Wiecie dlaczego? Według was, kto jest pierwszym apostołem, który poszedł ewangelizować? To jest Maria Magdalena. Tak, to prawda, to jest Maria Magdalena. Nie bała się. I ja was wzywam – was. Ja mam dar, to jest prawdziwy dar, abyście mogli mówić o Bogu. Mówcie o łasce Boga, nauczcie się zawsze przebaczać, zmieńcie wasze serca.

Czy w rodzinie powiedzieliście sobie nawzajem – kocham cię? Czy po prostu spytaliście drugą osobę czy mnie kochasz? Czy rozmawiacie tak w rodzinie? Nie, tak – każdy odpowiada za siebie, a Pan mówi

– zawsze macie tak czynić. Mówię do małżonków, kiedy pobraliście się Pan was zjednoczył na zawsze. I teraz musicie się o to pytać (mówić sobie). Pamiętajcie, że my nie jesteśmy tutaj wieczni. Jesteśmy tutaj przechodniami. Dzisiejsze dobro, rodzina – jest dzisiaj, teraz i miłość jest teraz. Więc czego brakuje? Spokoju, pogody ducha. Oddalcie egoizm, oddalcie go, dumę, pychę i wydajcie dobre owoce miłości – kocham cię. Panie proszę Cię, pozostań ze mną. Panie pozostań w moim domu, potrzebuję Cię. Ochroń moje dzieci, ochroń moją rodzinę, ochraniaj najsłabszych, ochraniaj tych, którzy są w potrzebie. Proszę Cię Panie, nie opuszczaj mnie.

Dziesięć minut takiej modlitwy: sam na sam z Bogiem. Ty i Bóg. Ja Cię potrzebuję. Potrzebuję, abyś do mnie mówił. Muszę się zmienić. Panie pomóż mi. Nie daj mi już więcej problemów, abym widział tylko zło, ale daj mi widzieć dobro. Pamiętajcie o jednej rzeczy: Pan na krzyżu nie skończył swego życia dla mnie. A kto wie dlaczego umarł tak młodo? Znacnie prawdziwą historię? Otwórzcie czasami Pismo Święte – Ewangelię i czytajcie krok po kroku. Ja was wzywam, ja was zapraszam, abyście weszli w tą miłość Boga. Byście mogli ją odczuć, że On czyni was mocnymi, silnymi, i wtedy zrozumiecie jak wielka jest miłość Boża i dlaczego Jezus umarł na krzyżu za nas wszystkich.

On powiedział – tak – Bogu Ojcu: *Ojciec przebac im bo nie wiedzą co czynią.* A my – kiedy mamy coś złego, coś nas boli, nic się już więcej nie rozumie. Od razu przychodzi nam kryzys, zamieszanie, to jest pomyłka, to jest źle. Trzeba być mocnym. Nie martw się, krok po kroku a się zobaczy. Pan bierze cię za rękę i idzie z tobą, prowadzi cię daleko i ci pokazuje wiele pięknych rzeczy. Akceptując, przyjmując to, jeżeli to przyjmujemy wszystko powoli, powoli się rozwiązuje. Być wytrwałym to jest łaska Boża, ale jeżeli będziemy ciągle robić według siebie, według swoich pomysłów, to po prostu jest to wielka pomyłka. Mamy modlić się o powołania, za młodych. Bez młodych co my zrobimy? Kościół potrzebuje młodych, a my mamy się za nich modlić. Panie proszę Cię ochroń moje dziecko, ochroń moją córkę, ja Ci ją powierzam, a Ty patrz co się dzieje, to jest bardzo ważne. Modlitwa za kapłanów. Modlitwa za wszystkich, to jest modlitwa ciągła, stała. Kiedy byłem w Australii to była ciągła modlitwa, wiecie dlaczego? Kiedy kładłem się spać na drugim kontynencie wstawało słońce i modlono

się, Msza Święta była, nowy dzień powstawał a modlitwa trwała.

Łaski przychodzą do nas same tylko otwórzcie wasze serca, otwórzcie. A kiedy ktoś wam mówi, że nie wierzy, to nieważne. Módlcie się dwa albo trzy razy więcej, a wiecie dlaczego?, bo ten się boi powiedzieć – *tak*. Boi się powiedzieć: tak Panie, ja wiem, że pewnego dnia muszę umrzeć. Bo wiecie co mówi ateista? Ja nie wierzę. A ja mu odpowiadam: – no dobrze, że nie wierzysz, ale pamiętaj, że pewnego dnia, kiedy przyjdzie na mnie czas – moja godzina, przyjdzie również i twoja godzina na ciebie, ponieważ śmierć jest dla wszystkich. Nic to nie zmieni dla mnie czy dla ciebie, ona (śmierć) jest jednakowa. I ta osoba po prostu szybko ma kryzys (zaczyna myśleć) – rozumieście? Trzeba się modlić, to jest prawda.

Jest wiele chorób, ofiarujmy je Bogu. Nasza modlitwa musi być stała, ciągła, nieustanna. Musimy respektować to, o co Pan prosił: sześć dni macie do pracy, a jeden aby się weselić razem z Nim. Aby z Nim rozmawiać. Aby wszyscy razem mogli się spotkać i zobaczyć. Ponieważ Pan mówi przez Ewangelię i jest to Słowo, które mnie dotyka. Jest to rzecz, która po prostu sprawia że czuję się blisko Niego. (cdn)

Rekolekcje



Rekolekcje na Jasnej Górze

28–30 sierpnia 2015

o. Kamil Szustak oспе – Kazanie – 2

Szukajmy prawdziwego życia – 2

Jak w praktyce możemy to uczynić my, wierzący w Chrystusa? Jeśli przesładowcy, bo oni wciąż istnieją na różne sposoby, dzisiaj mają bardziej wyrafinowane i bardziej skuteczne metody niż wtedy, ale właściwie cel jest jeden i działanie ciągle to samo. Oni pojawiają się na różnych etapach historii, na różnych szerokościach geograficznych. Nawet jeśli próbują zamknąć usta odważnym świadkom prawdy to i tak nigdy ich nie zwyciężą, ponieważ trzeba sobie uświadomić, że tą siłą naszego zwycięstwa jest nasza wiara, to zakorzenienie w Chrystusie i dlatego nie wolno zgodzić się na to, by cokolwiek osłabiło nasze relacje z Chrystusem.

Nie możemy zgodzić się na coś, co zagłusza ludzkie sumienie tak, jak w przypadku Heroda. On miał wrażliwość sumienia i chętnie słuchał Jana a stało się jednak coś tragicznego. Jednak nie poszedł za głosem sumienia. My wiemy, że tym co zagłusza najbardziej nasze sumienie to grzech. Na ogół jest tak, że to jest lawina, bo zwykle mówimy grzechy lekkie, ciężkie, a każdy grzech jest wykroczeniem przeciwko miłości, a jeden grzech pociąga za sobą następny i to jest taki łańcuch, lawina, która prowadzi potem do ruiny. Czasem sądzimy, że nam się uda grzeszyć tylko do pewnego stopnia, ot tak, zwyczajnie, to nic nie znaczy, to niewiele znaczy.

Próbujemy usprawiedliwiać się na różne sposoby, ale z góry wiadomo, że takie traktowanie swoich postaw prowadzi potem do porażki. Zło ma siłę zniszczenia i każdy, kto wchodzi w dialog ze złem staje się ofiarą grzechu, zła, po prostu przegrywa ale jeśli wchodzimy w dialog z dobrem, zwycięża w nas dobro. Dlatego ta dzisiejsza liturgia, w której czcimy męczeństwo św. Jana Chrzciciela zaprasza nas abyśmy uwrażliwili swoje serca i sumienia, abyśmy w żaden sposób nie zagłuszali, nie godzili się na najmniejsze zło, a to na pewno kosztuje i to czasem jest tym ukrytym, cichym męczeństwem, które bardzo kosztuje człowieka.

Jeśli zadajemy sobie pytanie w jaki sposób możemy upodobnić się do św. Jana Chrzciciela, do odwagi jego życia? Warto popatrzeć ile wysiłku wkładamy w rozwój wewnętrzny, w wierność Chrystusowi, w to konsekwentne podążanie drogą Bożą czytając Słowo Boże, zachowując Jego przykazania. Jeśli postawimy sobie takie pytanie, uświadomimy sobie ile to nas kosztuje i czy nas to w ogóle kosztuje? Wtedy lepiej zrozumiemy ile jeszcze mamy do zrobienia w swoim życiu i skoro Bóg daje nam ten czas, daje nam tę łaskę i skoro daje nam skuteczne środki ku temu, czyli życie sakramentalne – nie marnujmy tych Bożych darów, ale szukajmy prawdziwego życia. Nie takiego zwyczajnego życia. Szukajmy czegoś więcej. Szukajmy życia wiecznego, bo to jest perspektywa, dla której warto zrealizować swoje powołanie nie tylko przez 25 lat ale aż do śmierci i nie tylko na dziś, na jutro, na chwilę ale jak słyszeliśmy – przez 40 lat wierności małżeńskiej i piękniejsze jubileusze tu przeżywają małżonkowie.

To wszystko w Bożej perspektywie wieczności ma sens. Prośmy dziś Boga o siłę odważnego świadectwa o Nim jeśli

chcemy zrobić cokolwiek dobrego dla świata, twórzmy tę atmosferę szacunku wobec Bożego prawa, wobec świętości, godności ludzkiego życia, twórzmy tę atmosferę w świecie, który rzeczywiście nie oszczędza dzisiaj chrześcijan, twórzmy tę atmosferę na tyle, na ile potrafimy, choćby w sposób najprostszy, najmniejszy. Tego nie wolno lekceważyć. Jeśli złączymy te wysiłki, to rzeczywiście przyniesie wielkie dobro, nadzieję i pokój dla świata.

Blogosławiona Matka Teresa z Kalkuty tyle razy mówiła: „Skoro życie nienarodzonego dziecka w łonie matki jest tak bardzo zagrożone to, co może powstrzymać mnie i ciebie żebyśmy się nawzajem zabijali?”. I mówiła na międzynarodowych konferencjach odważne do wielkich tego świata, że ta zbrodnia stanie się powodem straszliwego dramatu ludzkości. Żyjemy w tych czasach kiedy spełniło się to jej proroctwo, bo świat odrzucił i wciąż odrzuca głosy proroków i wiemy jak bardzo cierpią narody i na starym kontynencie i w innych rejonach świata. My doskonale zdajemy sobie z tego sprawę. Jak możemy stworzyć pokój w ludzkich sercach i w przestrzeni międzynarodowej, skoro życie człowieka w miejscu gdzie jest najbardziej bezpieczne, jest najbardziej zagrożone w świecie współczesnym? Jeśli dzisiaj spotykamy się przed Matką Bożą, Matką życia i słyszymy o takim odważnym świadectwie wiary pomyślmy co możemy i co powinniśmy zrobić w tym duchu, aby tworzyć atmosferę szacunku wobec świętości życia, godności człowieka i każdego ludzkiego powołania niezależnie od tego kim jesteśmy. Warto o tym pomyśleć i to tak w praktyce. Amen.

ECHO Echa

Jak wyjść na ulicę?

Ubrać się czy rozebrać? Lato – wraz z zachwytem nad pięknem przyrody, w sercu zaczyna gościć smutek, gdyż na ulicach, w miejscach pracy czy szkołach, widzi się bezmyślne naśladowanie mody w ubieraniu się, a raczej w rozbieraniu.

Od lat moda damska jest kształtowana tak, żeby kobieta nie tworzyła w swoim otoczeniu piękna, czaru i poszanowania. Jeszcze do niedawna większość kobiet nosiła kolorowe suknie, sukienki, spódnice – był to jednoznaczny przywilej kobiecości. Kobiety wyglądały jak piękne kwiaty,

emanowały tajemniczością, powabem, budziły powszechny szacunek. Współcześnie prawie całkowicie zanika krytycyzm dotyczący osobistego wyglądu. Gdy 30 lat temu dyktatorzy mody zaczęli lansować wśród kobiet noszenie spodni, wówczas zakładało się na nie tuniki, które sięgały długością do połowy ud.

Z upływem czasu bluzki skracano coraz bardziej, aż odsłonięto dziewczętom pępki; styl ten przyjął się, nie budząc w ogóle zgorszenia. Wiele kobiet i dziewcząt odsłania arogancko swoje ramiona, piersi, pępki, chodzi w miejscach publicznych w szortach, a odzienie z przezroczy- stych materiałów ukazuje, jaki rodzaj bielizny mają na sobie. W dni upalne część osób ubiera się tak, jakby była na plaży. Wyszedł z użycia tak charakterystyczny strój dla płci pięknej jak suknia czy spódnica kosztem obcisłych spodni, getrów czy legginsów, w których wystawia się swoją anatomię ciała na publiczne taksowanie.

Kobiecość jest skarbem dla rodziny i społeczeństwa, należy jej strzec, również przez godny strój. W dzisiejszych czasach z zainteresowaniem patrzy się na skromnie ubrane kobiety i dziewczęta, bo to teraz one wyróżniają się z tłumu, budząc uznanie i podziw. Pseudomoda, oglupienie przez media i naśladowanie zachowań z seriali telewizyjnych uwłacza dziś dobrym obyczajom. Ruje takie wartości jak przyjaźń, miłość i wierność, za którymi, w skrytości serca, każdy z nas tęskni. Starajmy się więc wszyscy o czystość obyczajów i dbajmy o naszą godność przez noszenie skromnych i estetycznych ubiorów, bo elegancja nigdy nie miała nic wspólnego z nagością. Nasz papież, św. Jan Paweł II, apelował: „Musicie od siebie wymagać, choćby inni od was nie wymagali”. Ten apel dotyczy różnych aspektów życia, również godnego wyglądu współczesnego człowieka.

Teresa Lankiewicz

P.S. – przypominamy za „*Twarzą w twarz z demonem*”: „**Z niecierpliwością, my demony nierządu, czekamy na okres letni, aby jeszcze więcej ludzi związać naszymi sieciami nieczystości.** Ja jestem bardzo sprytny; aby osiągnąć swój cel w świecie, osłabiam autorytet rodziców, którzy są pierwszymi odpowiedzialnymi za nieprzyzwoity sposób ubierania się ich córek. **Kobiety noszące się bezwstydnie utwierdzam w przekonaniu, że nie robią nic złego, ponieważ obecnie prawie wszystkie tak się ubierają.**”

Kącik wydawniczy

Ojciec mówi do swoich dzieci

Na prawach rękopisu
Matki Eugenii
Elisabetty Ravasio



„Nie wiercie, że jestem owym strasznym starcem, którego ludzie przedstawiają na swoich obrazach i w swoich książkach! Nie, nie, nie jestem ani młodszy ani starszy od Mojego Syna i Mego Ducha Świętego! Dlatego też chciałbym, aby wszyscy – od dziecka do starca – nazywali Mnie z ufnością Ojcem i przyjacielem, ponieważ zawsze jestem z wami, jak również bratem, gdyż czynię się podobnym do was, żeby was upodobnić do Mnie. Jakże wielka byłaby Moja radość, gdybym zobaczył, że Rodzice uczą dzieci wzywać Mnie często imieniem Ojca, którym rzeczywiście jestem! Jak bardzo pragnąłbym widzieć, że zakorzenia się w tych młodych duszach ufność i w pełni dziecięca miłość do Mnie! Ja wszystko zrobiłem dla was, a czy wy nie zrobicie tego dla Mnie?”

Chciałbym zamieszkać na stałe w każdej rodzinie jak w swoim królestwie, aby każdy mógł powiedzieć z całą pewnością: „Mamy Ojca, który jest nieskończenie dobry, ogromnie bogaty i niezwykle miłosierny. Myśli o nas i jest blisko nas, patrzy na nas, sam nas wspiera i da nam wszystko, czego nam brak, jeżeli Go poprosimy. Wszystkie Jego bogactwa są nasze: będziemy mieć wszystko, czego nam trzeba”. Jestem tu właśnie dlatego, byście Mnie prosili o to, czego potrzebujecie: „Proście, a otrzymacie”. W Mojej Ojcowskiej dobroci dam wam wszystko, aby każdy mógł uważać Mnie za prawdziwego Ojca, żyjącego wśród swoich – jak to rzeczywiście czynię.

Pragnę także, aby każda rodzina posiadała na widocznym dla wszystkich miejscu obraz, który później dam poznać Mojej córce. Chcę, aby w ten sposób każda rodzina oddała się pod Moją szczególną opiekę, by móc Mnie łatwiej obdarzać czcią. Tam każdego dnia rodzina pozwoli Mi uczestniczyć w swoich potrzebach, pracach, troskach, cierpieniach, pragnieniach, a także w radościach, bowiem Ojciec musi wiedzieć o wszystkim, co dotyczy Jego dzieci.

„W twoim sercu rozpałiłem szczególniejszą miłość ku Ojcu, bo chcę ci objawić Ojca, a przez to, już tu na ziemi, dać ci zakosztować z oceanu szczęścia, w jakim toną wybrani w niebie, którzy już są w Domu Ojca. Dopomóż Mi do rozszerzania chwały Ojca, a napełnię cię łaskami” to słowa Pana Jezusa do s. Leoni Nastał (1934-1939 r.).

Zachęcamy do włączenia się w rozszerzanie Chwały Ojca, aby tak jak obiecał napełniał nas łaskami. Broszurka, Ikony Boga Ojca i obrazki z modlitwami do nabycia w Redakcji.

Nowenna do Boga Ojca została napisana z okazji Roku Boga Ojca, który był poświęcony Bogu Ojcu, przygotowującego już bezpośrednio obchody Roku Jubileuszowego 2000. Jej autorem jest o. Andre Masse, kapłan i zakonnik ze zgrupowania CSC – Świętego Krzyża z prowincji kanadyjskiej, który zmarł 19 marca 2000 roku. Nie doimiemy się już jaka była historia powstania tej nowenny i dlaczego ją napisał. Jedno jest pewne – jego duch i nabożeństwo ku czci Boga Ojca pozostanie żywe w teście tej modlitwy. Wierzę że o. Andre jest już szczęśliwy przebywając w ramionach najlepszego Ojca. Tekst Nowenny można znaleźć na www.krolova-pokoju.com.pl

Dawid

Od Redakcji

1 sierpnia ks. Andrzej Maciołek – posługujący w Medziugorju i o. Kazimierz Frankiewicz w Bożym Grobie w Jerozolimie 6 sierpnia w 1. rocznicę elekcji Prezydenta i w intencji Ojczyzny, oraz 25 sierpnia w intencjach Królowej Pokoju włączając w nią naszych Czytelników, Ofiarodawców, Współpracowników i „Dzielo” Echa – będą sprawować ofiarę Mszy Świętej. Zapraszamy do łączności duchowej w tych dniach.

MEDZIUGORJE – 2016

- **29 WRZESIEŃ – 6 PAŹDZIERNIK – ANIELSKA**
 - **29 GRUDZIEŃ – 5 STYCZEŃ – SYLWESTROWA**
 - **LISTOPAD – REKOLEKCJE W „MAGNIFICAT” U MARII PAVLOVIĆ**
- Zapisy i informacje w Redakcji – 12/4130350, 501710620

Ofiary na „*Echo*” prosimy kierować na poniższe konto: Królowa Pokoju – „*Echo*” ul. Kwartowa 24/U1, 31-419 Kraków; BGŻ BNP Paribas S.A. 57 1600 1013 0002 0011 6088 3150 – **serdeczne Bóg zapłać za ofiary.**

Aby otrzymać „*Echo*” należy napisać lub zadzwonić do Redakcji. Przy składaniu zamówień listownie i nagraniu na sekretarce, prosimy podać dokładnie i wyraźnie swój adres i **obowiązkowo** nr telefonu. Zamówienia pozostawione na sekretarce bez podania nr telefonu nie będą realizowane.

„Echo Maryi Królowej Pokoju”

31-419 Kraków, ul. Kwartowa 24/U-1
tel./fax (+48) 12 413-03-50; 412-69-02
e-mail: echo@ceti.pl
www.krolova-pokoju.com.pl

Tłumaczenie: W. Kapica, Z. Oczkowska,
Villanova Maiardina, Italia
Wydanie polskie: M.E. Jurasz

„*Echo Maryi Królowej Pokoju*”
utrzymuje się z ofiar

Nakład: 11.900 egz.